

ADAM ZIELIŃSKI NIE ŻYJE

Zawsze ciekawiło mnie, dlaczego mój przyjaciel, Tadeusz Skoczek, uważa Adama Zielińskiego za jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich. Kiedy próbowałem, aby wydrzeć z niego tę tajemnicę, niezmiennie odpowiadał, bo urodził się w Drohobyczu, a reszty domyśl się sam.

Niestety nie dane było mi, by poznać osobiście Adama Zielińskiego, bo zmarł w wieku, kiedy człowiek nie musi marzyć dożyć 100 lat. Opuścił doczesny świat w Austrii mając 82 lata. Dlatego tym bardziej ważne dla mnie jest, co sam pisał i mówił o sobie. Na pewno nie stronił od autoironii. Najlepiej za trafnością tej diagnozy świadczy autobiografia.

Napisał:

„Jeśli wierzyć dokumentom, to rzeczywiście 22 czerwca 1929 roku się urodziłem. Przyszedłem na świat w Drohobyczu, niedaleko Stryja, najbardziej literackim mieście przedwojennej Polski. Sądzę, że kronikarze powinni byli odnotować ten fakt w encyklopediach jako jedno z ważniejszych wydarzeń XX wieku, podkreślając jednak przy okazji, że to nie z mojego powodu wybuchła II Wojna Światowa i nie na mój wniosek USA wkroczyły niedawno do Iraku. Niestety... Jak na razie nie mogę tych adnotacji w encyklopediach znaleźć... Może trzeba jeszcze trochę popracować. Nie zaprzeczam natomiast, że parę urzędów państwowych i samorządowych oraz kancelarii prezydenckich, musiało z mojego powodu wykonać wiele wyczerpujących czynności, jakich wymaga nadawanie odznaczeń (niektóre z nich uchodzą podobno nawet za bardzo poważne!), wyróżnień i różnego rodzaju tytułów honorowych. Kilka uniwersytetów natrudziło się też przy wypisywaniu moich dyplomów magisterskich, doktorskich oraz wniosków dotyczących nominacji profesorskich. Doprowadzało to nieraz niektórych tzw. „obserwatorów” – mieniących się niekiedy, o ironio, moimi „przyjaciółmi” – do ataków powodowanych zazdrością, a nawet do depresji, która jak wiadomo jest chorobą niekiedy (na szczęście) uleczalną czy łagodzoną. Pochodzę – jak wiadomo – z Galicji, a tam uczono, że „psy szczekają, a karawana idzie dalej...”. Tą mądrością ludu pogranicza: polskiego, ukraińskiego i żydowskiego kierowałem się w całym dorosłym życiu. Piękny zakątek Europy, z którego się wywodzę, jest prawdziwym zagłębiem tradycji kulturowej, tolerancji, współistnienia. Tam też miały miejsce w dwudziestym wieku najtragiczniejsze dni pogardy i nienawiści. Z jednej strony to kraj mojego dzieciństwa, miłości braterskiej, rodzinnego domu, z drugiej brutalnie realne wspomnienia holocaustu, a także zbiorowej mogiły w której pogrzebano mojego ojca. Grobu całkiem niedawno odkrytego –

nikt nie uwierzy, że stało się to przy pomocy i udziale polskiej telewizji publicznej, wówczas kierowanej przez Tadeusza Skoczka, w obecności znanego reportera Marka Maldisa – w Hołobutowie na dzisiejszej Ukrainie. Zwykły głaz postawiony przy udziale obecnych mieszkańców tej pięknej krainy przypomina nam o przodkach, nawołuje do pamięci, strzeże tradycji... Spłodziłem – zawsze w pocie czoła – zupełnie przyzwoitą ilość tekstów literackich oraz naukowych (zebrało się tego nawet... nawet... i to w wielu językach!). Dałem powód do napisania wielu prac krytycznych i naukowych o mojej twórczości, o moim życiu. Brałem udział w kilku całkiem zgrabnych rozmowach książkowych, nazywanych z powodu dużej objętości wywiadami – rzekami, nakręcono ze mną sporo materiału filmowego, wyemitowano wiele rozmów radiowych i telewizyjnych. Fakt, że austriacki Wieser-Verlag-Klagenfurt wydał dziesięciotomową, jubileuszową „kasetę” z moimi tekstami, zaskakuje mnie. To uczucie się wzmacnia na wieść o fakcie, że podobna inicjatywa, może jeszcze bogatsza, ukaże się już niedługo także i w Polsce. Dosłużyłem się też kilkutomowej serii „Utworów Wybranych”, starannie redagowanych przez moich warszawskich przyjaciół: Tadzika Skoczka i Leszka Żulińskiego. Czyż w tej sytuacji mogę narzekać na los... Mogę, ale o tym wiedzą tylko moi najbliżsi. Co dalej? – Zobaczymy – powiedział ślepy – usłyszymy – wyraził nadzieję głuchy. Plany mam i to ambitne, zawsze ludziom na pożytek. Przyjaciół mam więcej niż wrogów, to mnie napawa optymizmem.

Badając oficjalne dokumenty, należy się zgodzić z Adamem Zielińskim, że urodził się 22 czerwca 1929 w Drohobyczu. Należy napisać, że ukończył filologię na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim uzyskując tytuł magistra, który to tytuł znostryfikował na Uniwersytecie Wiedeńskim. Trzeba również dodać, że ukończył studia doktorskie z politologii w USA (1981).

Każdy jego biograf musi zauważyć, że w latach 1952–1956 pracował jako dziennikarz w Polskim Radiu w Krakowie. Nie może przeoczyć również faktu, że w 1957 wyemigrował do Austrii, gdzie do 1961 był zatrudniony w Exi A.G. jako wicedyrektor generalny. Powinien również zwrócić uwagę na fakt, że od 1961 został właścicielem przedsiębiorstwa „Compensa”, wyspecjalizowanego w kontaktach handlowo-przemysłowych z Dalekim Wschodem (szczególnie z Chinami), a także z Europą, zwłaszcza z Jugosławią.

W jego biografii musi wymienić również następujące fakty: Członek austriackiego PEN – Clubu, gdzie do maja 2002 pełnił funkcję członka Prezydium, po czym nadano mu godność senatora. Członek polskiego PEN – Clubu oraz rozlicznych organizacji literackich w Polsce i w Austrii, m.in. Członek Stowarzyszenia Twórczego Artystyczno-Literackiego w Krakowie. Wyróżniony odznaczeniami międzynarodowymi i państwowymi, m.in. „Merentibus” Uniwersytetu Jagiellońskiego, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą, Medal Ministra Kultury za zasługi wobec Polskiej Kultury, Krzyż Honorowy za Zasługi dla Nauki i Sztuki, nadany przez prezydenta Republiki Austrii (2003), a

także – nagrodami literackimi: „Serce dla serca” (Lublin, 1998) przez Kapitułę Kościół Matki Boskiej Wniebowziętej, „Ex oriente lux” (Lublin, 1998) przez Fundację dla Zagadnień Słowiańskich, „Lutecja 98” (Paryż, 1998), przez Kapitułę Europejskich Nagród Honorowych, literacką im. J. Adamczewskiego (Kraków, 1999), Laureat nagrody „Literatury” (Warszawa) za najlepszą prozę. W roku 2003 otrzymał Nagrodę Specjalną Fundacji Kultury Polskiej oraz Nagrodę Literacką miasta Krakowa. Publikował m.in. w: „Die Lichtungen”, „Die Presse”, „Wiener Journal”, „Literaturze”, „Metaforze”, „Po ziemi”, „Przeglądzie”, „Przekroju”, „Suplemencie”, „Trybunie”, a także w miesięcznikach „Akcent”, „Śląsk”, „Orbis Linguarum” i innych periodykach. Udzielał licznych wywiadów w TVP i TV-ORF (Austria). Hobby: kolekcjonerstwo przedmiotów sztuki, podróże, polityczne zagadnienia współczesnego świata.

Jaka była wartość jego twórczości? Aby nie być stronnikiem, zerknąłem na to co inni napisali. Naczytałem się mnóstwo peanów i zgrzytnąłem zębami, że powinienem przeczytać przynajmniej kilka jego książek. Inaczej wyglądałbym na półinteligenta z Warszawy. A do przeczytania jest sporo.

Powieści

- *Die Zielinskis, Gerda* Leber Verlag, Proscenium Edition, Wien 1989
- *Die bucklige Welt*, Edition Fischer, Frankfurt/Main, 1991
- *Unweit von Wien*, Edition Fischer, Frankfurt/Main, 1992
- *Garbaty świat*, Cracovia, Kraków, 1993
- *Niedaleko Wiednia*, Cracovia, Kraków, 1993
- *Die stille Donau*, Edition Fischer, Frankfurt/Main, 1994
- *Cichy Dunaj*, BGW, Warszawa, 1994
- *Not far from Vienna*, Minerva, London, 1995
- *Powrót*, Oficyna Argus, Kraków, 1996
- *Eine Reuckkehr*, Edition Fischer, Frankfurt/Main, 1997
- *Zawsze garbaty świat*, LSW, Warszawa, 2000
- *Powrót*, LSW, Warszawa, 2001 (wydanie zaktualizowane)
- *Wien. Ein Fall*, Wieser Verlag, Klagenfurt, 2002
- *Wiedeńczycy*, Oficyna Wydawnicza „Atut” – Wrocław, Moje sześć groszy, Salon Polski, Fundacja im. Karola Eugeniusza Lewakowskiego, Warszawa 2002

Opowiadania

- *Ein Provinzler*, Galicyjski Prowincjusz, Galicyjska Oficyna Wydawnicza, Kraków, 1997
- *Hołobutów*, Wyd. Edukacyjne, Kraków, 1998
- *Die Kanalie*, Mosaic, Dublin–New York–Wien, 1999
- *La Canaille*, Mosaic, Dublin–New York–Wien, 1999
- *The Scoundrel*, Mosaic, Dublin–New York–Wien, 1999
- *Kanalia*, Galicyjska Oficyna Wydawnicza, Kraków, 1999
- *Tai Tai*, Wyd. Edukacyjne, Kraków, 1999

- Twarze, Wyd. Edukacyjne, Kraków, 2000
- Gesichter (m)einer Zeit, Edition Fischer, Frankfurt/Main, 2000
- Jan war Jossele, Wieser Verlag, Klagenfurt, 2001
- Jan dawniej Jossele, Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, Warszawa, 2001
- Kollektion Deutscher Erzähler, R.G.Fischer Verlag, Frankfurt/Main, 2002
- Orbis Linguarum, Biblioteka Uniwersytecka, Opole, 2002
- Jossele Jan Oldu, Turcja 2002
- Bir Zamenin, Turcja 2003

Co tak naprawdę pozostawił w spadku po sobie Adam Zieliński? Z mnóstwa recenzji o jego twórczości, które przeczytałem, na szczególną uwagę zasługuje jedna. Do tego napisana przez kobietę, Annę Skoczek. Można się z niej dowiedzieć:

(...) Adam Zieliński kreśląc obraz kończącego się wieku obnaża zło i zagrożenia epoki. Piętnuje krzywdę, zakłamanie i nienawiść, która stała się główną namiętnością człowieka XX wieku. Przedstawia kataklizmy dziejowe, konflikty społeczne i narodowościowe mijającego stulecia. Podejmuje sprawy trudne i problemy nie dające się jednoznacznie ocenić. Oskarża człowieka, obwinia istniejące systemy społeczne. (...) Jego twórczość nie ma jednak charakteru dekadenceckiego, przeczy temu witalizm autora i żywotność jego bohaterów literackich. Z kart powieści mimo brutalności niektórych obrazów płynie optymizm. Autor zostawia przesłanie człowiekowi przyszłości. Nową jakość tworzy już imam z Maglaju, gdy głosi zasadę: „żyć i pozwolić żyć innym”. (...)

Inni zauważyli np.:

„ U Zielińskiego nakładają się na siebie – jak to już bywało w prozie co najmniej kilkunastu pisarzy – dwa plany osobiste. Galicja – mityczna kraina dzieciństwa, Arkadia utracona, melancholijna ziemia najpiękniejszych krajobrazów, zapachów, wzruszeń. I smutek wykarczowanych korzeni. Rodzina pisarza była żydowskiego pochodzenia, lecz całkowicie zasymilowana, w domu mówiło się po polsku, obchodziło się święta katolickie; ojciec był adwokatem w Stryju. Ale holocaust nie uznawał takiej "taryfy ulgowej". (...) W Garbatym świecie to właśnie jest najbardziej przerażające: historia nie daje nam szansy. Nasze dobre uczynki nigdy nie są jedyną prawdą o nas. Nasze życie zawsze ma brudne plamy. Nasze pochodzenie może być garbem, nasza rasa może być wyrokiem, nasza ojczyzna zawsze może stać się rajem utraconym, podobnie jak dzieciństwo. Nasza młodość jest raną, a starość – rozpaczą. Nie ma ratunku!”

Przedzierając się przez mnóstwo głosów o Adamie Zielińskim zaczynam powoli rozumieć, że mój przyjaciel Tadeusz Skoczek miał rację wbijając mi do głowy, że Adam Zieliński należał do najwybitniejszych polskich pisarzy, gdyż urodził się w Drohobyczu. I zaczynam coraz bardziej żałować, że nie poznałem go osobiście.

Henryk Nicpoń